



krótko

Sprawa tablic

REGION. Liderzy mniejszości niemieckiej wystosowali do ministra sprawiedliwości i ministra spraw zagranicznych RP list otwarty w sprawie niszczenia dwujęzycznych tablic. Powodem powstania listu była nagłośniona w mediach ogólnopolskich i międzynarodowych oraz potępiona przez władze RP i Litwy sprawa zamalowywania polsko-litewskich tablic w gminie Puńsk. Liderzy mniejszości niemieckiej zwracają uwagę, że podobne akty od lat powtarzają się na terenach zamieszkałych przez mniejszość niemiecką, lecz jak dotąd nie spotkało się to z żadną reakcją władz publicznych.

Zginął w Afganistanie

Ostatnia droga saperera

25 sierpnia w Głogówku odbył się **pogrzeb sierż. Szymona Sitarczuka**, żołnierza I Brzeskiej Brygady Saperów.

W parafialnym kościele pw. św. Bartłomieja zgromadzili się rodzice, krewni, przyjaciele, towarzysze broni, oficjalne delegacje państwowe, wojskowe i samorządowe. Wokół kościoła i na pobliskim rynku w uroczystym pożeganiu uczestniczyły tysiące mieszkańców miasta. Urząd miasta zawiesił przyjmowanie petentów, niektóre sklepy zostały zamknięte, inne były puste, w oknach zawisły flagi narodowe opasane żałobnym kirem. Mszy św. pogrzebowej przewodniczył opolski biskup pomocniczy Jan Kopiec. Listy kondolencyjne nadesłali Biskup Polowy Wojska Polskiego Jerzy Guzdek oraz Prezydent RP Bronisław Komorowski. – Szymon dołączył do rycerzy, którzy oczekują na lepszy świat: bez wojen, terroryzmu i nienawiści – mówił w kazaniu ks. płk. Ja-



Mszy św. pogrzebowej przewodniczył bp Jan Kopiec

nusz Radzik, dziekan Sił Powietrznych. Starszy szeregowy Szymon Sitarczuk miał 28 lat, był kawalerem, w wojsku służył od 6 lat. Afganistan był jego drugą misją, do domu miał wrócić we wrześniu. Wyróżnił się w służbie – jako pierwszy polski żołnierz został przedstawiony do nagrody „Hero of the Battle”, przyznawanej przez Dowódcę Sektora Wschodniego Sił ISAF (RC-East) w Afganistanie. Zginął 18 sierpnia w trakcie rutynowego patrolu, kilka

kilometrów od bazy w Ghazni, gdzie stacjonuje 1. kompania piechoty zmotoryzowanej Zgrupowania Bojowego „Alfa”. Zginął od wybuchu ładunku umieszczonego w beczce na drodze. Pośmiertnie został awansowany na stopień sierżanta oraz odznaczony Gwiazdą Afganistanu i Krzyżem Kawalerskim Orderu Krzyża Wojskowego. Jest pierwszym żołnierzem z naszego województwa, który zginął w Afganistanie. **ak**

Wysoka modli się za biskupa opolskiego



WYSOKA K. OLESNA, 27 SIERPNI 2011. Przedstawiciele parafii dziękują księdzu biskupowi za jego posługę

W drugą rocznicę święceń biskupich bp Andrzej Czaja przewodniczył Mszy św. w rodzinnej parafii pw. śś. Mikołaja i Małgorzaty w Wysokiej. – Nie możemy sobie pozwolić, by pragnienie Boga w nas wygasło. Dlatego potrzebujemy życia modlitwy – mówił biskup opolski w homilii. Prosił także o modlitwę w intencji młodzieży i powołań. – W tym roku do naszego seminarium zgłosiło się tylko 13 kandydatów, łącznie z diecezji opolskiej i gliwickiej. To jest pokłosie materializmu, jaki niestety u nas, na Śląsku, zapanował. Nie dajmy się uwieść. Materializm, konsumpcja i zakłamanie życie to droga do piekła – mówił bp Andrzej Czaja. – Cenimy to, że nasz biskup zawsze był i jest z ludźmi. I nie owija w bawełnę – podkreślali parafianie.

Krajobraz jak po bitwie

JEZIORA TURAWSKIE. Przed laty miejsce odpoczynku mieszkańców całego Śląska. Przyjeżdżali tutaj na wczasy zorganizowane w domach wczasowych i prywatnie pod namiotami, w przyczepach kempingowych i w domkach własnych. Wielkie pola namiotowe przyjmowały setki osób, a liczne restauracje i bary serwowały im jedzenie. Z Opola przez całe wakacje, kursowały autobusy miejskie, dowożąc weekendowych użytkowników

licznych plaż i kąpielisk. Powstawały przystanie kajakowe, pływały żaglówki i jachty. Dzisiaj Jeziora Turawskie odstrasza fetorem nie do zniesienia, glonami pływającymi wielkimi zielonymi płatami i zalegającymi dno trzech zbiorników. Ci, co zainwestowali w infrastrukturę Jezior Turawskich, uciekają. Nieużywane kąpieliska i plaże zarastają chwastami, wokół brudno i smutno. Jeziora Turawskie powoli umierają, nawet ptaki nie chcą



TERESA SIENKIEWICZ-MIS

Gdy zakwitają glony, jeziora śmierdzą nie do zniesienia

tutaj zakładać gniazd. Mieszkańcy Turawy przewidują, że z roku na rok będzie coraz gorzej, bo dyskusje i przymiarki do uzdrowienia jezior trwają, ale nie przynoszą efektów. Ciężko wypracowany plan

oczyszczania zbiorników wody leży od dwóch lat w Regionalnym Zarządzie Gospodarki Wodnej we Wrocławiu i nie wiadomo, czy doczeka się realizacji, bo potrzebne są pieniądze, od 150 do 300 mln zł.

Kolonie polsko-niemieckie

OLEŚNO. Już od 6 lat podczas wakacji spotyka się młodzież z Bielefeld i parafii pw. śś. Mikołaja i Małgorzaty w Wysokiej oraz z Olesna. Wakacyjne niemiecko-polskie spotkania młodych organizowane są przez zespół Caritas z Wysokiej i Bielefeld, wspomagane przez swoich proboszczów – ks. Henryka Kontnego i ks. Blaža Kovaca. Tym razem uczestnicy kolonii w ciągu 11 dni odwiedzili m.in.

Zakopane, Kraków, JuraPark **Na wycieczce do Zakopanego** płynęli kajakami po Małej Panwi, uczestniczyli w odpuszcie św. Rocha w Grodzisku. Mecz piłki nożnej zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej 6 : 5. Kolonie dotowane były przez fundację Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży oraz Deutsch-Polnische Jugendwerk Dusseldorf.



CARITAS WYSOKA

Ksiądz Colin o maltańskim Kościele



ANDRZEJ KERNER

GOŚCIE. Naszą redakcję odwiedził ks. Colin Apap (na zdjęciu), maltański ksiądz, autor popularnych audycji telewizyjnych i radiowych.

W Opolu gościł na zaproszenie ks. Andrzeja Anderwalda. W trakcie ponaddwugodzinnej rozmowy ks. Colin opowiadał nam o sytuacji Kościoła na Malcie i tłumaczył historię ścisłych związków Kościoła i państwa, w której obecnie zauważa wzrost postaw antykościelnych. Wyrazem tego było m.in. niedawne poparcie w referendum prawa rozwodowego na Malcie, wbrew apelom tamtejszej hierarchii. W tamtejszym Kościele i państwie toczą się bardzo podobne do naszych debaty na temat prawnej regulacji kwestii etycznych związanych z in vitro, aborcją i związkami partnerskimi.

Goście z Ukrainy

MALNIA. Na zaproszenie ks. Huberta Sklorza przyjechała do Malni grupa dzieci z ks. Janem Fafułą z parafii św. Mikołaja w Mikołajewie k. Lwowa. Podczas Mszy św. ks. J. Fafuła opowiadał o pracy duszpasterskiej na Ukrainie. Mówił

m.in.: „Gdy na Ukrainie brakowało kapłanów, w miejscowej parafii ludzie rozkładali na ołtarzu ornaty, zapalali świece i modlili się słowami Mszy świętej – od początku do końca. Jednak słów konsekracji nie wypowiadali, bo nie czuli się tego

Kampania sierpniowa

REGION. Dość leniwie rozpoczęła się w Opolu kampania wyborcza. Na deptaku ul. Krakowskiej w Opolu codziennie rozstawiają swoje stoliki i parasole komitety wyborcze zbierające podpisy na listach kandydatów

do parlamentu. Zainteresowanie przechodniów wydaje się raczej umiarkowane. Większych emocji nie wzbudza nawet przechadzający się z megafonem zwolennik Ruchu Poparcia Palikota.



ANDRZEJ KERNER

Stoisko Prawa i Sprawiedliwości sąsiaduje z Ruchem Poparcia Palikota

GOŚĆ OPOLSKI

opole@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 45-011 Opole, ul. Koraszewskiego 7-9
TELEFON/FAKS (77) 454 64 72

REDAGUJA: Andrzej Kerner – dyrektor oddziału, Anna Kwaśnicka, Teresa Sienkiewicz-Mis, ks. dr Tomasz Horak – asystent kościelny

Między Słowami



Biblia

ks. TOMASZ HORAK

tohorak@opole.opoka.org.pl

Apokryfy

Słowo „apokryfy” nie pochodzi z tekstu Biblii, ale jest używane w komentarzach. Tak nazywa się księgi, które powstawały w epoce biblijnej. Są podobne do ksiąg należących do kanonu Pisma Świętego. Najstarsza tradycja nie uważa ich jednak za należące do niego. Często jako autorów podaje się znane postacie biblijne – choć są innego autorstwa. W tamtej epoce pojmowanie autorstwa różniło się od dzisiejszego rozumienia. Apokryfy Starego Testamentu są odzwierciedleniem prądów umysłowych, nadziei, oczekiwań Żydów ostatnich wieków przed narodzeniem Jezusa. Niektóre z apokryfów żydowskich zawierają późniejsze dodatki chrześcijańskie. Apokryfy Nowego Testamentu powstawały już w I wieku. Ich autorzy usiłują wypełnić luki zwłaszcza ksiąg Ewangelii. Wiele odnosi się do czasu dzieciństwa Jezusa. Zawierają opowieści i popularne przekonania teologiczne tamtych czasów. W niektórych odnajdujemy tendencje wywodzące się z gnozy. Apokryfy ewangeliczne wywarły duży wpływ na ludową pobożność i tradycje nawet naszych czasów. Istnieją też apokryfy Dziejów Apostolskich, a także listów oraz Apokalipsy. Choć nie są częścią Biblii, stanowią jednak ważne świadectwo rozwoju wiary tamtej epoki.

OTWÓRZ:

2 TES 2,2; ŁK 1,1N.



ZDJEŃCJA TERESA SIENKIEWICZ-MIS

W Jełowej

Weszli do świątyni

W święto patrona bp Andrzej Czaja rekonsekrował odnowiony po pożarze kościół św. Bartłomieja.

Pożar kościoła parafialnego w Jełowej wybuchł 16 grudnia 2010 roku. Spalił się dach, a woda i silny mróz spowodowały dalsze szkody, faktycznie zniszczeniu uległo całe wnętrze kościoła. Parafianie z ks. Helmutem Piechotą nie poddali się rozpacz, natychmiast postanowili ratować swój kościół i już 10 stycznia br. rozpoczęli remont. Przy czym od razu założyli, że muszą go skończyć na odpust św. Bartłomieja, patrona kościoła i parafii. – Odbudowany został dach świątyni. Na wieżę kościoła prowadzi teraz osobne wejście. Odnowiliśmy całe wnętrze: są nowe okna i witraże, malowidła, drzwi, nagłośnienie, nowy ołtarz główny i miejsce do sprawowania obrzędów liturgicznych, kościół został pomalowany wewnątrz i na zewnątrz, także naprawiliśmy organy – prezentował dokonania parafii jeden z członków rady parafialnej.

– Radość w Panu niech zapana-juje wśród was i dobrze ten dzień zapamiętajcie. Dzisiaj wesłiście do pięknie odnowionej świątyni. Mówcie o tym dniu swoim dzieciom i wnukom, ta chwila niech będzie wspominana, by ożywiać radość w Panu – mówił bp Andrzej Czaja, ordynariusz diecezji opolskiej, doceniając wielki wysiłek i wspólne

wzrastanie w wierze wspólnoty parafialnej, prowadzonej przez ks. Helmuta Piechotę, podczas Mszy św. odpustowej ku czci św. Bartłomieja. Z radością – ale i z powagą po trudnych przeżyciach, zmaganiach z pożarem, ponad pół roku trwającej ciężkiej pracy – wesłi do pięknego jak nigdy kościoła parafianie i ich goście, także byli parafianie. Na tę radosną uroczystość przybyli także liczni kapłani z dekanatu i z zaprzyjaźnionych parafii. Biskup Andrzej Czaja, który przewodniczył Eucharystii i wygłosił słowo Boże, dokonał obrzędu rekonsekracji kościoła. A wierni w darze ołtarza złożyli: ewangeliarz ręcznie przepisany przez dzieci, szatę liturgiczną, kadzielnicę, odrestaurowane kielichy i patery, chleb i wino. tsm



Budynek kościoła i jego otoczenie, włącznie z chodnikami, nowymi roślinami i trawnikami, prezentują się doskonale
POWYŻEJ: Bp Andrzej Czaja i ks. Helmut Piechota podczas modlitwy przed poświęceniem ścian kościoła

REKLAMA

Plus 107.9 FM
radio OPOLE
MIEŁEGO DNIA

Pan Bóg po godzinach

Radiowe katechezy dla dorosłych
 już od 10 września w każdą sobotę od 20.00 do 22.00



ARCHIWUM PIELGRZYMÓW

Wakacje przemie

MŁODZIEŻ. O wielkim święcie wiary, na które Benedykt XVI zwołał młodych ludzi do Madrytu, jeszcze długo będzie się mówić. Polanie też tam byli i z entuzjazmem dają świadectwo, że **Kościół jest żywy.**

tekst

ANNA KWAŚNICKA

anna.kwasnicka@gosc.pl

Do Madrytu młodzi pojechali m.in. z jezuitami, głównie ci związani ze wspólnotą Magis i ośrodkiem Xaverianum, z księżmi diecezjalnymi, a także z katechistami Drogi Neokatechumena. Ta część opolskiej młodzieży, z którą do Hiszpanii poleciał bp Andrzej Czaja, podzielona

została na trzy kilkudziesięcioosobowe grupy, a duszpasterzowali im m.in. ks. Adam Rogalski, ks. Łukasz Kniec, ks. Wojciech Czekala, ks. Adrian Bombelek, ks. Rafał Prusko, ks. Andrzej Majcherek i ks. Radosław Chałupniak.

Z papieżem i biskupem

– Nocowaliśmy w dwóch szkołach w Boadilla del Monte, skąd w kilkadziesiąt minut kolejką i metrem docieraliśmy do centrum hiszpańskiej stolicy – opowiada ks. Andrzej Majcherek, który współorganizował wyjazd opolskiej młodzieży, dodając z uśmiechem, że tak naprawdę woleli nocować na dworze, bo w szkole było zbyt duszno. – Młodzież pierwszorzędnie opanowała metro, więc bez problemów docierała tam, gdzie chciała – mówi ks. Andrzej. – W Madrycie było bezpiecznie, jedyną demonstrację, idącą w kordonie policji, widziałem z daleka w okolicach stadionu Santiago Bernabéu. Wszystko przyćmiła niesamowita atmosfera spotkania z Benedyktem XVI. Za każdym razem, kiedy papież pojawiał się na żywo, był szal radości – opowiada, podkreślając, że dla opolskiej młodzieży równie ważnym doświadczeniem była obecność wśród nich bp. Andrzeja Czai, który nie tylko głosił katechezę, ale z młodymi rozmawiał, odpowiadał na pytania, razem z nimi siedział na ulicy, był polowany wodą.

– Uczestnicząc z młodymi ludźmi w Mszy św. na lotnisku, widziałem, że rozumieją Eucharystię.

Nie było bezsensownych rozmów, okrzyków czy zabaw – podkreśla ks. Majcherek, wspominając jeszcze jedno szczególne spotkanie – z karmelitankami: – Nasza grupa rozmawiała przez kraty ze szczęśliwymi kobietami, które żyją odizolowane od świata za klasztorными murami. Ich świadectwo było dla wielu piękną lekcją.

Ważne zadanie

– Zobaczyłam wiarę w ludziach z całego świata. Wszędzie były tłumy życzliwie nastawionych do siebie młodych ludzi. Śpiewaliśmy, tańczyliśmy, ale i w skupieniu modliliśmy się. Tam czas płynął inaczej – mówi z radością Kamila Szulecka z Opola, opowiadając o tym, co widziała i robiła w Madrycie. – Wyjątkowym doświadczeniem była obecność naszego bp. Andrzeja Czai, który już w samolocie pierwszy raz do nas przemówił. Wśród słuchaliśmy jego katechezy, po której spotkał się z nami i wiele mówił o swoim powołaniu, o swojej wierze – podkreśla Kamila, sięgając do przewodnika ŚDM, w którym notowała to, co najbardziej poruszyło ją w usłyszanych słowach, zarówno bp. Andrzeja, jak i biskupa sandomierskiego Krzysztofa Nitkiewicza, którego katechezę słuchała w piątek. – Prosimy nas, byśmy doświadczenie obecności Boga przekazywali dalej, byśmy po powrocie do domów dawali świadectwo, jak duchowo przeżyliśmy te dni – mówi, uzu-



Opolska młodzież na ŚDM PO LEWEJ: Na katechezie bp. Krzysztofa Nitkiewicza PONIŻEJ: Był czas na katechezy i nabożeństwa, ale i na zwiedzanie Madrytu NA STRONIE OBOK: Eksplozja radości na lotnisku „Czterech Wiatrów”



FILIP NOWICKI



nienia

pełniając: – Zdaję sobie sprawę z tego, że świat oferuje same proste rzeczy, że żyjąc w pędzie, sama muszę sobie stawiać wymagania. Pobyt w Madrycie pokazał mi, że Kościół katolicki jest żywy, a papież Benedykt XVI postawił nam, Polakom, ważne zadanie, kiedy podkreślił, byśmy Europie pomagali odnaleźć chrześcijańskie korzenie – opowiada.

Powołani z „Drogi”

Z diecezji opolskiej i gliwickiej na ŚDM pojechała również 120-osobowa grupa ze wspólnoty Drogi Neokatechumenalnej wraz z ks. Carlosem Mario Villadą – głównym katechistą, ks. Damianem Jurczakiem – proboszczem parafii św. Mikołaja w Kopernikach, katechistką Barbarą i czterema seminarzystami z Redemptoris Mater. Ich pielgrzymka rozpoczęła się wieczorem 13 sierpnia nabożeństwem pokutnym w kaplicy Świętej Rodziny w opolskiej parafii Przemienienia Pańskiego. Po północy ruszyli w kierunku Madrytu, po drodze zatrzymując się w Monachium i Kaiserslautern w Niemczech oraz w San Sebastian w Hiszpanii. – W tych miastach ewangelizowaliśmy na ulicach, rozdając ulotki z zaproszeniem na spotkanie z Ojcem Świętym – wyjaśnia Karol Wójcicki, który czuwał nad organizacją pielgrzymki, podkreślając, że podczas ewangelizacji młodzież radośnie śpiewała, niosła transparent, czytała fragmenty Pisma

Świętego. – Do Madrytu przyjechaliśmy w sobotę, by uczestniczyć w czuwaniu i Mszy św. na lotnisku Czterech Wiatrów, natomiast w poniedziałkowy wieczór 22 sierpnia wraz z młodzieżą z Drogi Neokatechumenalnej z całego świata wzięliśmy udział w spotkaniu powołaniowym na madryckim placu Cibeles – opowiada, podkreślając, że wówczas 5 tys. chłopców zgłosiło chęć pójścia drogą powołania kapłańskiego, a 3 tys. dziewcząt – powołania zakonnego. – Z naszej grupy zgłosiło się kilkanaście osób – dodaje.

Pojechać „za wiarą”

W Madrycie była też Agnieszka Adamowicz, pochodząca z Raciborza mieszkanka Krakowa, która będąc służbowo w Londynie, właśnie stamtąd wyruszyła na spotkanie z Ojcem Świętym. – Wybrałam takie rekolekcje, bo chciałam poszerzyć swoją wiarę, dać świadectwo i umocnić się świadectwem innych. Ostatnio trochę podróżuję służbowo, dlatego chciałam pojeździć również „za wiarą”, a nie zamykać jej w granicach swojego kraju – wyjaśnia Agnieszka, dodając: – To były wakacje na Bożej górze Tabor, Górze Przemienienia. Liczyłam na Boże działanie w moim życiu i teraz czuję się radośniejsza i umocniona – podkreśla. A co najbardziej utkwiło jej w pamięci? – Modlitwa przed śniadaniem w McDonalddie jeszcze na London Gatwick przed wyruszeniem na ŚDM, „Barka”

po hiszpańsku w Salamance, kiedy przebywałam w jednej z hiszpańskich diecezji, obiad w restauracji z biskupem i pieśń „Jest zakątek na tej ziemi”, którą śpiewał chór na Plaza de la Cibeles za zakończenie Mszy św. inauguracyjnej, a ja mogłam się dołączyć, stojąc otoczona Hiszpanami – opowiada Agnieszka.

A teraz do Brazylii

– Na sam koniec uroczystości, kiedy zbieraliśmy się już z lotniska, tłumy topniały i z naszej grupy zostały tylko 3 osoby, podeszli do nas jeszcze jacyś pielgrzymi. Mało tego, że byli to Polacy, mało że z Opolszczyzny, bo w moim rodzinnym Raciborzu jeszcze niedawno mieszkali. Świat jest mały, a Kościół jeden. Przed nami teraz dwa lata pracy, dwa lata współpracy z otrzymaną łaską, a później – kto wie, może Brazyliia – zastanawia się Agnieszka Adamowicz. – Gdy podano, że następne spotkanie odbędzie się w Rio de Janeiro, nasza młodzież wprost oszalała z radości. A to dlatego, że właśnie z Brazylijczykami wymienili najwięcej upominków – opowiada ks. Andrzej Majcherek, wyjaśniając, że na madryckich ulicach i w metrze między uczestnikami ŚDM trwała wymiana pamiątek: czapeczek, chust, smyczy, a także adresów kontaktowych.

Grupy opolska, raciborska i kędzierzyńska do Polski wróciły, zwiedzając po drodze Barcelonę i odpoczywając na nadadriatyckich plażach we włoskim Rimini. – Ta pielgrzymka tak się wszystkim podobała, że już pojawiły się deklaracje o zbieraniu pieniędzy na wyjazd do Brazylii. Mam nadzieję, że i pozostali młodzi ludzie, zachęceni świadectwem tych, którzy wrócili z Madrytu, będą chcieli wziąć udział w spotkaniu młodzieży z całego świata z Ojcem Świętym – mówi ks. Majcherek. ■



Jubileusz w Borkach Wielkich

Pod okiem św. Franciszka

Świątynia znana z zachwycającej stajenki betlejemskiej **obchodzi 100-lecie swego istnienia.**

Dojeżdżając do Borek Wielkich z drogi łączącej Olesno z Częstochową, już z daleka widzimy spiczastą wieżę wznoszącą się nad polami i wiejską zabudowę. Duży, neogotycki, trzynawowy kościół stoi pomiędzy urokliwą drewnianą świątynią a rozłożystym klasztorem ojców franciszkanów. Otoczony zielenią i pięknymi krajobrazami – ponoć zachody słońca zapierają tu dech w piersiach – już od 100 lat służy mieszkańcom, a od 1942 roku stał się kościołem parafialnym erygowanej wówczas parafii św. Franciszka z Asyżu, prowadzonej przez ojców franciszkanów, która objęła trzy wioski: Borki Wielkie, Borki Małe i Broniec.

Gdy pojawili się franciszkanie

Świętowanie jubileuszu trwa już od 13 czerwca 2010 roku, kiedy w setną rocznicę wmurowania kamienia węgielnego odbyło się uroczyste nabożeństwo i spotkanie parafian, na którym uczniowie szkoły przedstawili inscenizację o początkach budowy, przygotowaną na podstawie zapisków kronikarskich. Kulminację obchodów jubileuszowych, które zakończą się w październiku br., połączono z tegorocznym odpustem ku czci św. Bartłomieja. Ten święty wraz ze św. Marcinem jest patronem wspomnianego drewnianego kościoła. Służy on wiernym od końca XVII wieku, jednak rzadko w nim sprawowano Msze św., a mieszkańcy na niedzielną Eucharystię udawali się do kościoła parafialnego w Oleśnie. Zmieniło się to



po 1905 roku, gdy do Borek Wielkich przybyli franciszkanie, którzy przejęli posługę sakramentalną na tym terenie. Początkowo mieszkali w gościnie u ludzi, ale bardzo szybko przystąpili do stawiania klasztoru. – Gdy klasztor był już wybudowany, między nim a kościołem św. Bartłomieja i św. Marcina zaczęto wznosić neogotycką świątynię, którą zaprojektował brat Manswet Fromm – wyjaśnia o. Cherubin Żyłka, od 5 lat proboszcz boreckiej parafii, dodając, że br. Manswet, znany i ceniony architekt, zaprojektował m.in. kościół i klasztor franciszkański w Nysie, skrzydło klasztoru na Górze Świętej Anny, a także bazylikę i klasztor w Katowicach-Panewnikach – to jego największe dzieło.

To nie mała świątynia

Borecki kościół pw. św. Franciszka, którego wymiary są imponujące jak na niewielką wioskę (ma długość 57 m, szerokość ponad 20

O. Cherubin Żyłka prezentuje odnowioną monstrancję ze św. Franciszkiem U GÓRY PO LEWEJ: Na wystawie zgromadzono liczne pamiątki PONIŻEJ: Neogotycki kościół parafialny

m, a jego wieża wznosi się na wysokość 60 m), został wybudowany w latach 1910–1911. W tak krótkim czasie, gdyż zaangażowanie franciszkanów i mieszkańców było bardzo duże. Nowa świątynia została poświęcona 29 października 1911 r. przez o. prowincjała Krystiana Kozubka, a konsekrowana 6 lipca 1913 r. przez bp. Carola Augustyna. Projekt kościoła, zachowane widokówki, zdjęcia dokumentujące jego wygląd na przestrzeni lat, a także skarby z zakrystii, figury, księgi liturgiczne można zobaczyć na jubileuszowej wystawie prezentowanej od lipca w klasztorze. Natomiast szczegółową stuletnią historię świątyni i jej bogactwo można poznać dzięki książce napisanej przez o. Mieczysława Lenarda, boreckiego kronikarza, opatrzonej licznymi archiwalnymi i współczesnymi fotografiami. Znajdziemy w niej m.in. zdjęcia ukazujące, jak w różnych latach wyglądał ukwiecony ołtarz maryjny – tradycyjnemu budowany w maju w boreckim kościele.

W gronie rodziny parafialnej

Na odpust panie uplotły ok. 100 m wieńca. Przyozdobiono nim świątynię, którą wcześniej parafianie gruntownie wysprzątały i odnowili wewnątrz. Czekają jeszcze odnowienie elewacji kościoła, ale to, jak podkreśla proboszcz, jest zależne od dotacji. Uroczystą Mszę św. odpustową ku czci św. Bartłomieja, sprawowaną 28 sierpnia przy ołtarzu polowym na przykościelnej kalwarii przez bp. Andrzeja Czaję, poprzedziło sobotnie świętowanie w gronie rodziny parafialnej, połączone ze wspólnym śpiewaniem. Swoje programy przedstawiły m.in. dzieci i młodzież z boreckich zespołów. Natomiast w niedzielę po południu rozpoczęła się biesiada śląska z koncertem miejscowej orkiestry dętej, która niedawno wydała płytę, koncertem operetkowym, widowiskiem łączącym światło i dźwięk, a także z zabawą taneczną.

Podczas Sumy odpustowej bp Andrzej Czaja poświęcił figurę Matki Bożej Fatimskiej. – Przywieźliśmy ją z parafialnej pielgrzymki do Fatimy. To nasza pamiątka jubileuszu 100-lecia kościoła. Będziemy ją nosić w procesji podczas nabożeństw fatimskich – opowiada o. Cherubin Żyłka.

Anna Kwaśnicka

Pomagamy Afrykanom

By nie umarli z głodu

W odpowiedzi na apel biskupa Andrzeja Czai o pomoc ofiarom suszy w Afryce na konto Caritas Diecezji Opolskiej wpłynęła już kwota 400 tysięcy złotych.

Za pośrednictwem Caritas Polskiej pieniądze trafią do Caritas Internationalis, która współdziała już z centralami Caritas krajów afrykańskich. Pomoc Caritas koncentruje się m.in. na programach pomocy żywnościowej oraz dostarczaniu wody, zaopatrzeniu w leki i środki do dezynfekcji wody, hodowli zwierząt i dostarczaniu nasion do upraw krótkoterminowych, a także utrzymaniu starych i wierceniu nowych studni. Według relacji współpracowników Caritas Internationalis, na kontynencie afrykańskim rozgrywa się jedna z największych, w ostatnich latach, katastrof humanitarnych na naszej planecie – informuje ks. dr Arnold Drechsler, dyrektor Caritas Diecezji Opolskiej. Osoby i instytucje, które pragną wesprzeć wysiłki Caritas w niesieniu pomocy głodującym w Afryce, mogą nadal wpłacać pieniądze na konto Caritas Diecezji Opolskiej: Grupa Pekao S.A. I/O/Opole 66 1240 1633 1111 0000 2651 3092 z dopiskiem „dla Afryki”. ■

Dlaczego?

Żal i złość

Moi dawni znajomi przyjechali na wakacje do Polski. Od trzydziestu lat mieszkają w dalekiej Australii, dokąd wiadomości z rodzinnego kraju docierają rzadko i tylko niektóre.

Dlatego wszystko ich dziwiło i zaskakiwało. Pobyt w Opolu, do którego też zajechali, chociaż nikogo z rodziny tutaj nie mają, jedynie dawnych znajomych i dużo miejsc, które zapamiętali, okazał się nie do końca udany. Oczywiście z rozrzewnieniem oglądali stare i nowe budynki dawnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej – dzisiaj Uniwersyte-



ANNA TOCH

Przedostatni etap naszego konkursu

Niedziela z „Gościem”

Zbliżyliśmy się do ostatecznego rozstrzygnięcia wakacyjnej zabawy z fotografiami.

Przedostatnim zadaniem, jakie postawiliśmy naszym czytelnikom, był temat zatytułowany prosto, choć nie okazał się prosty: „Niedziela”. Większość nadesłanych zdjęć przedstawiała sceny niedzielnej relaksu, co z pewno-

ścią dobrze oddaje nasze zrozumienie dla potrzeby wypełniania Bożego przykazania świątecznego odpoczynku. Jak różne są sposoby (a nawet pozycje!) odpoczynku uwiecznione na nadesłanych zdjęciach! Jednak z kilku względów zdecydowaliśmy się wyróżnić zdjęcie Anny Toch z Łącka-Zdroju. Oczywiście nie ma potrzeby ukrywania, że pierwszym z nich jest nasza nieokiełznana próżność zmieszana z pragnieniem stosowania nowoczesnych metod marketingu i reklamy. Spodobał

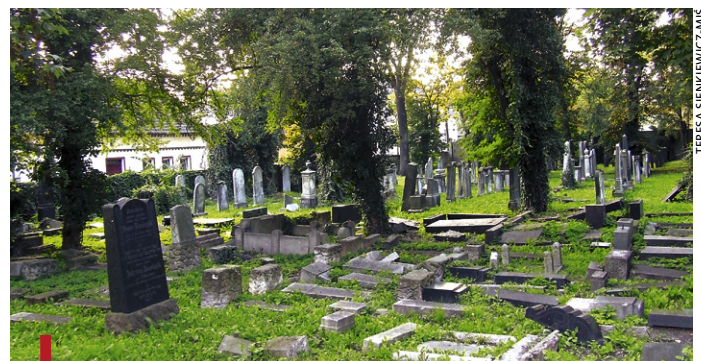
nam się także – prawdopodobnie niezamierzony – dowcip ukryty w podtekście zdjęcia. Oto na hasło „Niedziela” (przecież jest to również tytuł konkurującego z nami tygodnika katolickiego) wyskakuje „Gość Niedzielny”. Prosimy jednak nie traktować tych uzasadnień szczególnie poważnie, być może to skutek niewielkiej fali upałów, która nadeszła akurat w te dni. Pani Annie serdecznie gratulujemy! Nagrodę – album – wyślemy pocztą. A już za tydzień rozstrzygnięcie ostatecznego zadania oraz werdykt finałowy: przyznamy rower marki „Bros” autorowi najlepszego zdjęcia w naszym wakacyjnym konkursie!

Zespół redakcyjny
„GOŚCIA OPOLSKIEGO”

tu Opolskiego – w której studiowali w latach sześćdziesiątych. Fakt, że uczelnia wciąż się rozrasta, że jest uniwersytetem, bardzo ich ucieszył, stąd też chcieli zobaczyć każdy nowy budynek, poznać ludzi tam pracujących i odnaleźć swoje ślady. Wyjechaliby pewnie z najpiękniejszymi wspomnieniami, gdyby nie chęć spełnienia prośby teścia ich córki. Otóż ten dzisiejszy mieszkaniec Canberry, chociaż Polski nigdy widział, czuje do niej wielki sentyment, bo jego dziadek (ojciec matki) Moritz spoczywa w Opolu, na żydowskim cmentarzu. Teść poprosił o fotografię grobu, który jeszcze kilka lat temu istniał, widziała go jego kuzynka. Więc posłaliśmy szukać grobu dziadka. I szok, przerażenie, wielkie rozczarowanie. Jedna czwarta cmentarza znisz-

czona! Ponoć stało się to niedawno, chyba w tym czasie, gdy byłam na urlopie. Żal i złość. Dlaczego? Skąd bierze się w ludziach takie zło, taki bandytyzm? Ale też nasuwa się inne pytanie. Dlaczego nikt nie reaguje?

Wokół zamieszkałe domy, na podwórkach złe psy, przecież musiały zareagować na hałas roztrzaskiwanych macew. Czy naprawdę nikt nie słyszy i nie widzi? Grobu dziadka Moritza już nie znaleźliśmy. **tsm**



Mimo że cmentarz jest otoczony murem, a obok mieszkają ludzie, często jest dewastowany

TERESA WIENKIEWICZ

opowieści

S. DOLORES DOROTA ZOK SSPS

dorkazok@gmail.com

Tradycyjny lekarz

Przyszedł do naszej kliniki tradycyjny lekarz: staruszek o zmęczonej twarzy. Jego ręce oplatały wisiorki, szyję czerwony sznurek, a na całym ciele miał wiele ran. Mówi, że leczy ludzi, ale dziś sobie nawet nie potrafi pomóc. Zdziwiłam się, że do mnie przyszedł, wiedząc, że dostanie lekarstwa, że będziemy się modlić, kropić wodą święconą... Tego tradycyjni lekarze nie doradzają swoim pacjentom. Dla nich ważna jest magia, wiara w sen, słowa przodków, którzy dawno odeszli z tego świata. Słowa, które tylko tradycyjny lekarz jest w stanie usłyszeć. Następnym krokiem leczenia tradycyjnego jest znalezienie odpowiedzialnego za chorobę, to znaczy kogoś, kto ponosi winę... Taki człowiek musi być ukarany. W przypadku chorujących dzieci często winni są dziadkowie. Pamiętam, jak dawniej chroniliśmy starszych ludzi w naszych domach, ponieważ rodzina chciała ich zniszczyć, myśląc, że dzieci cierpią z ich powodu...

Po pewnym czasie lekarz znowu wrócił, ale już zdrowy. Pomogły białe tabletki i... nasze modlitwy! Tym razem chciał się modlić z nami do naszego PRZODKA, który okazał się tak silny i dobry dla niego. Pokazaliśmy na krzyż. To TEN, który nie wini ludzi, ale zbawia; nie szuka odpowiedzialnego za chorobę, ale leczy; nie pyta, ale daje odpowiedź pełną miłości i przebaczenia. Tradycyjny lekarz słyszał już o NIM. Ale jego sny i kłamstwa były źródłem utrzymania. Ludzie mu wierzyli, bo do niego przemawiali przodkowie... A niektórzy zdecydowanie z jego pokoju wychodzili zdrowi. Na dnie serca czułem, że się myli, a jednak presja rodziny, pozycja społeczna nie pozwoliły mu żyć prawdą... Kiedy opuszczał misję, był szczęśliwy, choć przez moment czuł się wolny, kiedy patrzył na wielki krzyż na naszej kaplicy... Ale kiedy wrócił do swej wioski, ustawiła się kolejka chorych, którzy za wszelką cenę chcieli wiedzieć, kto zawinił. Lekarz może i chciał zmiany w życiu, jednak nikt by nie zrozumiał, bo winnego trzeba znaleźć, bo jego dzieci muszą się uczyć w dobrych szkołach, by miały łatwiejszą przyszłość, a żony wygodniejsze życie... Tradycyjny lekarz, jakich wielu na świecie. Nie tylko w Afryce!



ANDRZEJ KERNER

zaproszenia

Pamięć kulturowa – bogactwo czy źródło konfliktów?



Tematem przewodnim XVI Seminarium Śląskiego będzie kwestia „Śląskie identyfikacje. Pamięć kulturowa – bogactwo czy źródło konfliktów?”. Tematy kolejnych dni seminarium: „Odziedziczone identyfikacje – rodzina, otoczenie, narodowość” (środa); „Kształtowane identyfikacje – państwo, opinia publiczna, szkolnictwo” (czwartek); „Identyfikacje religijne – Kościół” (piątek); „Pielęgnowane identyfikacje – osobowość, decyzje, dojrzałość, odwaga cywilna” (sobota). W niedzielę zakończenie i wyjazd na zwiedzanie Nysy. Seminarium odbędzie się **od 5 do 9 października** na zamku w Kamieniu Śląskim. Termin nadsyłania zgłoszeń: 15 września. Bliższe informacje: Patrycja Wienciek-Baron, Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, tel. 77 402 51 05, www.haus.pl, e-mail: patrycja.wienciek@haus.pl.

Na spotkanie z Ojcem Świętym

Referat Duszpasterstwa Pielgrzymkowego i Turystycznego przy Wydziale Duszpasterskim Kurii Diecezjalnej w Opolu organizuje wyjazd na spotkanie z Ojcem Świętym Benedyktem XVI w Berlinie. **22 września** o godz. 18.30 papież odprawi Mszę św. na Stadionie Olimpijskim. Wyjazd jest jednodniowy, koszt wynosi 100 zł (przejazd i ubezpieczenie). Zgłoszenia przyjmują: parafia katedralna – tel. 77 454 25 79, parafia w Kamieniu Śląskim – tel. 77 543 23 85, parafia św. Jakuba i św. Agnieszki w Nysie – tel. 77 433 25 05, parafia NSPJ w Kluc-

Seminarium Śląskie podejmie temat tożsamości kulturowej

borku – tel. 77 418 28 50, parafia NSPJ w Raciborzu – tel. 32 415 31 20.

Święto małżonków jubilatów

11 września (niedziela) o godz. 14.00 w kościele seminaryjnym pw. św. Jadwigi przy ul. Drzymały 1 w Opolu bp Andrzej Czaja odprawi Mszę św. w intencji wszystkich małżeństw obchodzących w tym roku swoją 50. i 25. rocznicę ślubu. Ordynariusz opolski serdecznie zaprasza wszystkich jubilatów do uczestnictwa w tym diecezjalnym święcie.

Pielgrzymka Dzieci Maryi

Pod hasłem „Oddane Bogu jak Maryja” **od 23 do 25 września** na Górze św. Anny odbędzie się coroczna Diecezjalna Pielgrzymka Dzieci Maryi. Rozpoczęcie w piątek o godz. 18.00, zakończenie w niedzielę ok. godz. 11.00. W programie codzienna Msza św., modlitwa, spotkania w grupach wiekowych i pogodne wieczory. W sobotę o godz. 11.00 Eucharystii w bazylice św. Anny będzie przewodniczył bp Andrzej Czaja, który wręczy wyróżnionym mariankom dyplomy. Zgłoszenia udziału w pielgrzymce przyjmowane są w Domu Pielgrzymy (e-mail: dompielgrzymy@op.pl, tel. 77 462 53 01). Opłata za osobę 45 zł. Ponadto do 19 września ks. Mariusz Sobek przyjmuje zgłoszenia dziewcząt, które otrzymają wyróżnienie od biskupa (z parafii jedna marianka). Osoby odpowiedzialne za wspólnoty Dzieci Maryi mogą w tej sprawie kontaktować się mejlowo: ddf@miedonia.pl lub telefonicznie: 77 446 97 28; 32 415 23 86.